

## JAN MAŃDZIUK

ur. 1933



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, praca zawodowa, II Liceum Żeńskie, Prywatne Liceum Żeńskie Wacławy Arciszowej, II Liceum Ogólnokształcące im. Unii Lubelskiej w Lublinie

### „Panie dyrektorze, chcemy pracować”

Poznałem piękną dziewczynę, która jest moją żoną i którą poznałem przez działalność w Zrzeszeniu Studentów Polskich. Ona była mężem zaufania na swoim roku, zresztą stypendystka naukowa na tym wydziale i nie mogłem ruszać w teren, żeby szukać pracy, tylko musiałem zostać w Lublinie. Może z powodu moich poprzednich działań nie miałem żadnej propozycji, bo to się tak wydaje, że wszystko było proste w tamtych czasach, że się przyszło i od razu się miało pracę, nie. Poszedłem do kuratorium, a naczelnik wyciągnął z szuflady taką listę i mówi: „Jest pan trzynasty” powiedział nawet: „Zemrą (czy umrą), to pan jakoś później pracę dostanie” takie kpiny były, więc ja powiedziałem, że dziękuję, niech sobie żyją. I tu znowu przypadek, to był wrzesień, jeszcze mieszkaliśmy w akademiku, jako waleci, od października są studia, więc nie można już później mieszkać było, ale w okresie wakacji jakoś tak wpuszczano nas, oczywiście za jakąś odpłatnością. Jest wrzesień, a Mietek Białas, który też mieszkał ze mną, a był swego czasu dyrektorem Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego, przynosi mi gazetę i tam jest ogłoszenie, że Liceum Unii Lubelskiej potrzebuje dwóch woźnych. A myśmy mieli praktykę w Liceum Unii Lubelskiej, tośmy znali i Radę Pedagogiczną, i oczywiście dyrektora, dyrektorem był [Tadeusz –przyp. red.] Szymański. Więc powiadamy tak: ubieramy się, zakładamy muszki, garnitury i idziemy prosić o tą pracę woźnych. Jest afera. Idziemy do dyrektora, mówimy: „Panie dyrektorze, chcemy pracować” „No przecież, panowie, wiecie, że u nas nie ma etatu historyka” „A nie, to my chcemy być woźnymi” On patrzy na nas z przerażeniem, mamy kwalifikacje, umiemy w piecu palić, bo „Unia” była jeszcze w tym miejscu, gdzie palono w piecach, tam gdzie był później Wojewódzki Dom Kultury. Także mamy kwalifikacje, umiemy palić w piecu, jeszcze dodałem, że jeśli będzie potrzeba, możemy zastąpić nauczyciela, jeżeli będzie chory. No, niesamowite to było, on się złapał za głowę i poleciał, gdzie trzeba z tą informacją, do kuratorium i do partii, że tu szykuje się sensacja. Wróciliśmy do

akademika, przespaliśmy się, na drugi dzień mamy telefon. Mietek ma propozycję do szóstego liceum, bo jeszcze nie miał magisterium i miał prowadzić zajęcia z przysposobienia obronnego, zaś ja do II Liceum Żeńskiego, to jest Arciszowej, na Czwartek.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2018-01-19, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Natalia Boczek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"